

Weronika Górska

Ulotne piękno, ulotna kariera

Zawodowych tancerzy w Polsce jest niewiele – nieco ponad dwa tysiące, w tym około czterystu baletowych. Byśmy mogli podziwiać ich sztukę, niezbędny jest też cały sztab choreografów, instruktorów, nauczycieli, scenografów, kostiumologów, charakteryzatorów, producentów, animatorów, dyrektorów instytucji kultury, urzędników oraz działaczy związkowych. W dniach 19-21 marca 2023 roku środowisko spotkało się na III Kongresie Tańca – po raz pierwszy w Katowicach, nie w Warszawie – by porozmawiać o perspektywach rozwoju uprawianej przez siebie sztuki oraz jej popularyzacji wśród publiczności, ale przede wszystkim o problemach, z którymi się zmagają i sposobach rozwiązania przynajmniej części z nich. Wydarzenie poprzedzał Śląski Dzień Tańca, podczas którego miejscowi artyści mogli zaprezentować swój dorobek, a ponadto zorganizowano warsztaty taneczne oraz dni otwarte w szkołach tańca.

Podczas Kongresu odbyło się osiem paneli dyskusyjnych, poświęconych następującym zagadnieniom: edukacja zawodowa, kwestie związane z wykonywaniem zawodu, infrastruktura, relacje w środowisku tańca, dostępność, upowszechnienie tańca, budowanie publiczności i promocja oraz finansowanie. Przysłuchując się prelegentom oraz ich rozmowom z publicznością, doszłam do wniosku, że tancerzom doskwiera wiele tych samych bolączek, co wszystkim artystom. Niewiele może parać się sztuką w ramach stabilnej pracy na etacie, większość – często mimo dużego talentu i umiejętności – jest zatrudniana w oparciu o umowy zlecenia bądź umowy o dzieło, nie ma opłaconych składek zdrowotnych i emerytalnych, nie korzysta z urlopu wypoczynkowego ani macierzyńskiego, często dorabia w innym zawodzie, co odbija się na jakości tańca. Artyści nie tyle pracują, co wciąż ubiegają się o pracę, żyjąc w napięciu i niepewności pomiędzy kolejnymi angażami. Dlatego bardzo potrzebne jest im wsparcie takich organizacji, jak ZAiKS, Związek Artystów Scen Polskich, Ogólnopolski Związek Zawodowy Artystów Tancerzy czy Stowarzyszenie Forum Środowisk Sztuki i Tańca, a zwłaszcza ustawa o artyście zawodowym oraz długoterminowe granty. Pieniądzy brakuje zresztą nie tylko na płace, ale także na realizację spektakli tanecznych i innych wydarzeń kulturalnych, ich promocję czy odpowiednio wyposażone teatry i sale baletowe, które ponadto spełniałyby warunki dostępności dla publiczności oraz wykonawców z różnymi niepełnosprawnościami czy dysfunkcjami.

Ponieważ taniec jest specyficzną dziedziną, znajdującą się na granicy sztuki i sportu, adepci tej dziedziny borykają się z wieloma dodatkowymi trudnościami. Naukę zawodu zaczynają już w dziesiątym roku życia, a czasami nawet wcześniej, chociaż zdania na temat przyjmowania do szkół

tańca siedmiolatków są podzielone. Zdobywanie wiedzy i umiejętności niezbędnych, by w przyszłości występować na scenie, praktycznie zabiera im cały czas, który rówieśnicy poświęcają zabawie. Atmosfera w państwowych szkołach baletowych – inaczej niż w prywatnych szkołach tańca – często bywa toksyczna, dzieci i młodzież poddawane są presji, rywalizacji oraz krytyce posuwającej się nieraz do zawstydzania i ośmieszania, przez co niejednokrotnie zapadają na anoreksję lub inne zaburzenia psychiczne. Ukończenie szkoły nie gwarantuje zatrudnienia w zawodzie, czemu czasami winny jest niedostateczny talent i umiejętności, a czasami ograniczenia rynku. Sama kariera sceniczna trwa zaś zaledwie około dwudziestu lat, ogromnie obciąża organizm i w każdym momencie może zostać przerwana czy zakończona przez kontuzję. Dlatego środowisko postuluje przywrócenie wcześniejszych emerytur dla tancerzy oraz zwiększenie wsparcia przy przekwalifikowaniu się – najlepiej na taki zawód, który pozwoliłby wykorzystać nabyte z tak wielkim trudem umiejętności i pozostać blisko sztuki, na przykład jako choreograf, nauczyciel, fotograf czy krytyk teatralny.

Podczas Kongresu wybrzmiało wiele głosów postulujących reformę szkół baletowych, zmianę relacji mistrz-uczeń na bardziej partnerską, szanującą podmiotowość i uczucia dziecka. Mówiono także o konieczności wprowadzenia do szkół baletowych większej ilości elementów tańca współczesnego czy ludowego i improwizacji, a także o konieczności podjęcia ścisłej współpracy z uczelniami wyższymi, kształcącymi tancerzy oraz z teatrami, będącymi docelowymi miejscami pracy uczniów. Ponadto zastanawiano się, jak zachęcić do nauki tańca chłopców. W polskich teatrach bowiem brakuje tancerzy do ról męskich, często zatem poszukuje się ich zagranicą. Zresztą obcokrajowcy obojga płci często okazują się lepszymi tancerzami od Polaków, co również świadczy o pilnej potrzebie unowocześnienia metod kształcenia stosowanych w naszych szkołach baletowych.

Z wielkim zainteresowaniem nie tylko przysłuchiwałam się dyskusjom środowiska związanego z tańcem, dowiadując się, jak funkcjonuje ono „od kuchni”, ale również oglądałam spektakle taneczne. W ramach Śląskiego Dnia Tańca wybrałam się na Kino Tańca w KMO, odbywające się w ramach projektu Przestrzenie Sztuki, gdzie pokazano filmową rejestrację przedstawienia „WK70” Jacka Łumińskiego ze Śląskiego Teatru Tańca, działającego w latach 1991-2013. Po projekcji odbyło się spotkanie z aktorami i aktorkami występującymi w spektaklu, którzy opowiadali, jak silne emocje towarzyszyły im podczas prób oraz występów, a także, jak ogromnych umiejętności fizycznych i wzajemnego zaufania wymagało wykonywanie niektórych figur, na przykład opadanie z dużej wysokości na ręce kolegów. Wspominali również, z jak różnym odbiorem – uwarunkowanym miejscową kulturą i obyczajami – spotykał się ich repertuar podczas tournée po

Stanach Zjednoczonych czy państwach azjatyckich.

Dużym przeżyciem okazało się także oglądanie wydarzenia towarzyszącego Kongresowi – przedstawienia „Bestie” Anny Piotrowskiej w Bytomskim Teatrze Tańca i Ruchu Rozbark. Spektakl powstał z inspiracji graficzną oraz literacką twórczością Brunona Schulza i pokazywał, jak tłumienie popędów zamienia ludzi w bestie – dla siebie oraz otoczenia. Nasycone erotyczną energią – podkreślona przez oszczędne kostiumy i scenografię, niepokojącą muzykę oraz czasami przytłumione, a czasami dyskotekowe światła – widowisko skłaniało do zastanowienia, jak kształtuje się nasza seksualność i jak przekłada się to na wszystkie sfery życia.

Śląski Dzień Tańca oraz III Kongres Tańca pozostawiły mnie z refleksją, że za pozorną ulotnością i lekkością tej dziedziny sztuki kryje się ciężka praca ogromnego sztabu ludzi. Ludzi, których trzeba należycie docenić, wsłuchując się w ich specyficzne potrzeby i bolączki.